

# Rafał Kasprzyk

---

## Podstawa roszczenia prewencyjnego

---

Palestra 33/3(375), 17-33

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

k.c. Wyłączałoby to stosowanie przepisu art. 534 k.c. Monolityczne potraktowanie terminu do wytoczenia skargi pauliańskiej przez wierzyciela osoby, która odrzuciła spadek i zapis, usprawiedliwia m.in. to, że czynność ta wywiera bezpośredni wpływ na położenie prawne pozostałych spadkobierców, którzy mają przecież także prawo odrzucenia spadku.

VI. Powracając do przedstawionej już sugestii co do potrzeby dokonania w tym zakresie stosownej zmiany legislacyjnej, wypada wyrazić przekonanie, że taka modyfikacja mogłaby polegać bądź to na zamieszczeniu w kodeksie cywilnym przepisu (na wzór art. 128 prawa spadkowego z 1946 r.), który by przewidywał możliwość przyjęcia lub odrzucenia zapisu, i to stosownie do norm regulujących przyjęcie lub odrzucenie spadku, bądź też na dodaniu do treści obecnego art. 972 k.c. postanowienia, że do zapisów stosuje się odpowiednio przepisy regulujące przyjęcie i odrzucenie spadku. Trzeba by chyba przyznać, że propozycja pierwsza mogłaby prowadzić do bardziej przejrzystego unormowania tej dziedziny życia społecznego. Dałem już wyraz przekonaniu, że znacznemu poszerzeniu powinna ulec treść przepisu art. 973 k.c., albowiem obecna redakcja nie obejmuje podstawienia i przyrostu, które to instytucje prawne wiążą się także z zapisem.

RAFAŁ KASPRZYK

## PODSTAWA ROSZCZENIA PREWENCYJNEGO

*Autor uzasadnia, że podstawą roszczenia prewencyjnego unormowanego w art. 439 k.c. jest bezprawność zachowania osoby wywołującej stan zagrożenia.*

Według art. 439 k.c. ten, komu wskutek zachowania się innej osoby zagraża bezpośrednio szkoda, może żądać, ażeby osoba ta przedsięwzięła środki niezbędne do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa. Podstawowym problemem wyłaniającym się przy wykładni tego przepisu jest odpowiedź na pytanie, jaka jest podstawa obciążenia określonej osoby obowiązkiem zapobieżenia szkodzie,<sup>1</sup> innymi słowy — jaka jest podstawa odpowiedzialności prewencyjnej.

W literaturze polskiej wykształciły się w tym względzie cztery stanowiska,<sup>2</sup> a mianowicie: 1) podstawą roszczenia prewencyjne-

<sup>1</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Roszczenie o zapobieżenie szkodzie, *Studia Prawno-Ekonomiczne*, t. XIII, s. 50.

<sup>2</sup> Niektórzy autorzy piszący na temat roszczenia z art. 439 k.c. nie wypowiadają się wyraźnie na temat jego podstawy. Zob. w tej kwestii: A. Kubas: *Komentarz do orz. SN z dnia 24.III.1972 (w:) Funkcjonowanie administracji w świetle orzecznictwa*, t. V, Warszawa 1972, s. 234; W. Kuryłowicz (w:) *Kodeks cywilny — Komentarz*, Warszawa 1972, t. II, s. 1083; M. Nesterowicz, (w:) *Kodeks cywilny z komentarzem*, Warszawa 1980, s. 420.

go jest związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem się osoby zagrażającej a stanem zagrożenia;<sup>3</sup> 2) podstawą roszczenia jest wina;<sup>4</sup> 3) podstawa roszczenia jest ta sama, na mocy której odpowiada się w razie wyrządzenia szkody;<sup>5</sup> 4) podstawą jest bezprawność zachowania.<sup>6</sup>

Skłaniam się do przyznania słuszności stanowisku czwartemu i w związku z tym zacząę od przedstawienia swych uwag krytycznych w stosunku do trzech pozostałych, których nie podzielam.

### A. Argumenty przeciwko zastosowaniu związku przyczynowego jako podstawy roszczenia prewencyjnego

Przejdźmy do bliższego omówienia zapatrywania, według którego odpowiedzialność prewencyjną uzasadnia każde zachowanie będące w związku przyczynowym ze stanem zagrożenia.

Pierwsza refleksja natury krytycznej wiąże się z rozważaniem konsekwencji tego stanowiska. Oznacza ono bowiem *implicite* przyjęcie ogólnego obowiązku niezagrażania. Przypomnijmy, że prawo polskie nie zna ogólnego obowiązku nieszkodzenia innym.<sup>7</sup> Można co najwyżej konstruować ogólny obowiązek starannego i uważnego zachowania się. Nie ma uzasadnionych podstaw normatywnych do stworzenia ogólnego obowiązku nieszkodzenia (*neminem laedere*). Jego przyjęcie na gruncie odpowiedzialności odszkodowawczej prowadzi w konsekwencji do odpowiedzialności absolutnej za sam wynik w postaci szkody.<sup>8</sup> Należy też dodać, że w konsekwencji odpowiedzialność na zasadzie winy byłaby surowsza od odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Jedyną bowiem

<sup>3</sup> A. Ohanowicz: Zbieg norm w kodeksie cywilnym, Nowe Prawo 1966, nr 12, s. 1510—1511.

<sup>4</sup> W. Bogusławski: Roszczenie o zapobieżenie szkodzie (art. 439 k.c.), Nowe Prawo 1981, nr 4, s. 31; W. Czachórski (w:) System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, Ossolineum 1981, s. 658; J. Szachułowicz: Odpowiedzialność deliktowa przedsiębiorstw państwowych wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, Warszawa 1969, s. 85.

<sup>5</sup> A. Agopszowicz: Obowiązek zapobieżenia szkodzie, Ossolineum 1978, s. 16 i n., 88 i n.; J. Skoczylas: Cywilnoprawne środki ochrony środowiska, Warszawa 1986, s. 147.

<sup>6</sup> Z. Banaszczyk: Recenzja cyt. w przyp. 5 monografii A. Agopszowicza, Nowe Prawo 1980, nr 9, s. 102; dawniej W. Czachórski: Prawo zobowiązań w zarysie, Warszawa 1968, s. 294; G. Domański: Rola prawa cywilnego w zakresie ochrony i kształtowania naturalnego środowiska człowieka, Studia Iuridica 1974, nr 2, s. 90 i n.; W. Katner: Roszczenie o zapobieżenie szkodzie w stosunkach sąsiedzkich, Nowe Prawo 1979, nr 12, s. 46; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: op. cit., s. 52; S. Rudnicki, Problemy ochrony środowiska w orzecznictwie Sądu Najwyższego (w:) Problemy graniczne prawa cywilnego i administracyjnego, Warszawa 1980, s. 79; A. Szpunar: Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym, Warszawa 1975, s. 218.

<sup>7</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Wina jako podstawa odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych, Studia Prawno-Ekonomiczne 1969, t. II, s. 97; A. Szpunar: Czyny niedozwolone w kodeksie cywilnym, Studia Cywilistyczne 1970, t. XV, s. 51.

<sup>8</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: jw.; A. Agopszowicz: op. cit., s. 17

okolicznością ekskulpacyjną wydaje się być wykazanie, że sprawca miał szczególne uprawnienie do wyrządzenia szkody.<sup>9</sup>

Skoro nie ma ogólnego obowiązku nieszkodzenia, to tym bardziej nie można konstruować ogólnego obowiązku niezagrażania innym.<sup>10</sup> Wręcz przeciwnie, należy raczej przyjąć, że zasadą jest prawo do wolności działania, z którym wiąże się konieczność ograniczonego wkraczania w cudzą sferę interesów.<sup>11</sup> Nikt nie jest w stanie słuchać radia lub grać na pianinie, nie zakłócając w żaden sposób spokoju sąsiadom. Nikt nie może jeździć własnym samochodem, nie stwarzając tym samym niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia przechodniów. Nikt nie może prowadzić własnego przedsiębiorstwa bez zagrożenia, a nawet zaszkodzenia konkurentom. Ingerencja w cudzą sferę interesów i zagrożenie ze strony innych jest nieuchronną konsekwencją życia w społeczeństwie.<sup>12</sup> Bez tej konieczności zarówno działalność jednostki jak i rozwój całych społeczeństw byłby sparaliżowany. Chodzi jedynie o to, aby działanie ingerujące w cudze interesy lub zagrażające wyrządzeniem szkody nie naruszało skonkretyzowanych obowiązków nałożonych przez porządek prawny i nie wychodziło poza granice wynikającej z niego możliwości postępowania w dowolny sposób. Wytwarzane immisje nie mogą zatem przekraczać przeciętnej miary przyjętej w stosunkach danego rodzaju, prowadzenie pojazdu mechanicznego musi się odbywać zgodnie z przepisami ruchu drogowego, a działalność handlowa nie może naruszać prawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.<sup>13</sup>

Z tych też względów niemożliwe jest przyjęcie krytykowanego tu poglądu. W przeciwnym razie grozi niebezpieczeństwo nie kończących się roszczeń prewencyjnych. Niewiele także pomaga zastrzeżenie, że tylko takie zachowanie jest podstawą roszczenia prewencyjnego, które jako normalny skutek wywołuje stan zagrożenia. Raczej nienormalną jest sytuacja, gdy aktywność życiowa konkretnej jednostki nie zagraża interesom innych.

### **B. Argumenty przeciwko zastosowaniu zasady winy jako podstawy roszczenia**

Pogląd, według którego tylko zawinione zachowanie będące źródłem zagrożenia uruchamia roszczenie o zapobieżenie szkodzie, pozostaje w sprzeczności z brzmieniem art. 439 k.c.<sup>14</sup> Przepis ten nie wymienia winy jako przesłanki odpowiedzialności prze-

<sup>9</sup> A. Szpunar: *Czyny (...)*, s. 51.

<sup>10</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: *Roszczenie (...)*, s. 51.

<sup>11</sup> A. Tunc: *Introduction (w:) International Encyclopaedia of Comparative Law*, vol. XI, ch. 1, Tübingen — The Hague — Paris 1974, s. 15.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> Ustawa z dnia 2.VIII.1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (tekst jednolity: Dz. U. 1930 r. Nr 56, poz. 260).

<sup>14</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: *Roszczenie (...)*, s. 51.

wencyjnej. Mówi tylko o zachowaniu, które bezpośrednio zagraża wyrządzeniem szkody. Czy jednak sam fakt nieposłużenia się przez ustawodawcę wyrazem „wina” uzasadnia odrzucenie cytowanego poglądu? Można przecież powiedzieć, że zgodnie z ustalonym stanowiskiem doktryny wina jest generalną klauzulą odpowiedzialności *ex delicto*, a niektórzy autorzy wręcz podkreślają prymat zasady winy w dziedzinie odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych.<sup>15</sup> Mogłaby się zatem wydawać słuszną konkluzja, że na zasadzie winy opiera się każda odpowiedzialność deliktowa, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej. Tym samym opierałoby się na zasadzie winy roszczenie z art. 439 k.c., które jest roszczeniem o zapobieżenie szkodzie wyrządzonej czynem niedozwolonym.<sup>16</sup> Rozumowanie takie pozbawione jest jednak słuszności. Nie należy zapominać o tym, że wyrażenie „wina jest ogólną klauzulą odpowiedzialności deliktowej” jest skrótem myślowym. Klauzulą tą bowiem nie jest wina jako taka, ale norma, według której za szkodę odpowiada ten, kto ją swoim zawinionym działaniem wyrządził. Przemawiają za tym argumenty historyczne. Jak wiadomo, w prawie rzymskim istniał katalog deliktów stanowiących odrębne podstawy odpowiedzialności za szkodę. Te ciasne ramy odpowiedzialności deliktowej nie dawały gwarancji poszkodowanemu, gdy zachowanie sprawcy szkody nie wyczerpywało znamion żadnego z deliktów, a było z innych względów naganne. Na skutek argumentów XVII-wiecznej szkoły prawa natury, głównie Domata, wykształciła się idea powołania do życia deliktu ogólnego, na mocy którego za szkodę odpowiedzialny będzie ten, kto ją wyrządził ze swej winy. Obojętny natomiast pozostaje sposób wyrządzenia szkody.<sup>17</sup> Idea ta została urzeczywistniona w art. 1382 k.c. francuskiego, na co wskazuje jego treść: „Wszelki, jakkolwiek czyn człowieka wyrządzający drugiemu szkodę obowiązuje tego, z czyjej winy szkoda nastąpiła, do jej naprawienia”. Nie ulega także wątpliwości, że zacytowany przepis stał się wzorem dla art. 134 k.z., a później art. 415 k.c.

Z takiego ujęcia zagadnienia płynie dalszy wniosek. Wina jest ogólną podstawą odpowiedzialności deliktowej także w tym sensie, że jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, to odpowiedzialność za szkodę z tytułu czynów niedozwolonych może się wywodzić wyłącznie z art. 415 k.c.<sup>18</sup> Wina nie może zatem stanowić podstawy innego niż odszkodowawcze roszczenia przewidzianego w tytule VI księgi trzeciej kodeksu cywilnego, jeżeli przepis normujący to roszczenie wyraźnie nie wskazuje jego podstawy.

<sup>15</sup> A. Ohanowicz, J. Górski: *Zarys prawa zobowiązań*, Warszawa 1970, s. 124.

<sup>16</sup> Tak W. Bogusławski: *op. cit.*, s. 34—35.

<sup>17</sup> H.L. Mazeaud, F. Chabas, M. de Juglart: *Leçons de droit civil*, t. II, vol. 1, Paris 1985, s. 354 i n.

<sup>18</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*, Warszawa 1978, s. 49.

Stanowisko przeciwne całkowicie przeczy wykładni historycznej art. 415 k.c.

W tym miejscu warto przypomnieć argumenty mające uzasadniać zasadę winy jako podstawę odpowiedzialności cywilnej za szkodę. Pozwoli to na szersze spojrzenie na zagadnienie i będzie pomocne do wyciągnięcia właściwych wniosków.

Za przyjęciem winy jako podstawy odpowiedzialności *ex delicto* przemawiają dwie grupy argumentów: po pierwsze — jej walor logiczny, po drugie — walor moralny.<sup>19</sup> Wina jako podstawa odpowiedzialności ma logiczną siłę przekonywania. Zasada, według której każda osoba powinna odpowiadać za szkodę wyrządzoną przez swe zawinione zachowanie, nie potrzebuje uzasadnienia przez stosowanie sylogizmu. Wydaje się ona podstawowym prawem natury lub przynajmniej powszechnym odczuciem i z tego względu traktowana jest jak aksjomat. Konwersja tej zasady ma ten sam psychologiczny walor. Jest również samo przez się zrozumiałe, że nikt nie powinien ponosić odpowiedzialności za szkodę, którą spowodował bez swojej winy.

Wina jako podstawa odpowiedzialności czerpie swą dodatkową siłę przekonywania ze swego niezaprzeczalnego waloru moralnego. To, że powinno się naprawić szkodę wyrządzoną ze swej winy drugiemu, wydaje się być podstawowym środkiem funkcjonowania sprawiedliwości. Idea naprawienia szkody jest zbliżona do idei kary, a obie są głęboko zakorzenione w ludzkiej świadomości. Podstawowy sens idei sprawiedliwości, który intuicyjnie odczuwamy, nie wymaga od nas naprawienia szkody, jeżeli nie można nam postawić zarzutu.

Z tego uproszczonego zestawienia argumentów na rzecz winy jako podstawy odpowiedzialności cywilnej płyną ważne wnioski dla omawianego tu problemu. Wina ma swe logiczne, moralne i psychologiczne uzasadnienie tak długo, dopóki jest podstawą roszczenia o naprawienie szkody. Polega ona bowiem na możliwości postawienia zarzutu. Oznacza ujemną ocenę postępowania sprawcy wydaną na podstawie oceny jego stanu psychicznego i istniejącej normy.<sup>20</sup> Do powstania odpowiedzialności odszkodowawczej nie wystarcza naruszenie porządku prawnego i wyrządzenie przez to szkody, ale potrzebne jest także postawienie zarzutu. Zarzut natomiast jest niepotrzebny, dopóki szkoda nie powstała. Naruszenie porządku prawnego jest zawsze niedozwolone i wobec tego zawsze można się domagać jego poszanowania niezależnie od tego, czy naruszającemu można postawić zarzut. Traktowanie odszkodowania jako sankcji za bezprawne wyrządzenie szkody ma swe uzasadnienie historyczne. Jest sprawą powszechnie znaną, że odpowiedzialność cywilna za szkodę wykształciła się z represji typu karnego. Odszkodowanie traktowane było jako rodzaj kary, stąd nałożenie tej sankcji usprawiedliwione było pod

<sup>19</sup> Argumenty te zebrał A. Tunc: op. cit., s. 64—65.

<sup>20</sup> B. Lewaszkiwicz-Petrykowska: Wina (...), s. 88.

warunkiem istnienia winy po stronie sprawcy. Inaczej jest natomiast w wypadkach samego tylko naruszenia prawa, gdy podmiot tego prawa wyposażony jest w roszczenie o jego ochronę. Posłużmy się tu klasycznym przykładem roszczenia windykacyjnego. Realizacja tego roszczenia nie powoduje w zasadzie nałożenia na pozwanego dolegliwości takiej, jakim byłby obowiązek zapłaty odszkodowania za zabraną rzecz. Nakazanie wydania rzeczy nie jest już sankcją za naruszenie porządku prawnego, a jedynie sposobem przywrócenia stanu zgodnego z prawem. Wymaganie istnienia winy przestaje mieć w tym miejscu moralne uzasadnienie.

Z przedstawionych wywodów płynie wniosek, że wymagania zawinonego zachowania się nie można mechanicznie podstawiać tam, gdzie przepisy o czynach niedozwolonych wyraźnie nie precyzują przestanek roszczenia.

Posiłkowym uzasadnieniem tej tezy są argumenty czerpane z wykładni systematycznej. Artykuł 439 k.c. został umieszczony pomiędzy przepisami normującymi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, a przed art. 440 k.c. regulującym *ius moderandi*, którego materia należy raczej do problematyki ustalenia odszkodowania, a nie odpowiedzialności. Bezpośrednio przed art. 439 został umieszczony przepis o roszczeniach powstałych wskutek odwrócenia wspólnego niebezpieczeństwa (art. 438 k.c.). Zastosowany przez ustawodawcę układ przepisów nie wskazuje na powiązanie roszczenia o zapobieżenie szkodzie z przepisami o odpowiedzialności na zasadzie winy. Nic nie wskazuje także na połączenie go z zasadą ryzyka, będącą podstawą odpowiedzialności z art. 435 i 436. Artykuł 437, który mówi o niemożności wyłączenia odpowiedzialności wynikającej z ostatnio wymienionych przepisów, kończy niejako ten splot unormowania. Bezpośrednie sąsiedztwo art. 438 i 439 jest tym uzasadnione, że zasadniczym ich elementem jest stan zagrożenia szkodą. Poza tym — nie mają one ze sobą nic wspólnego. Pierwszy normuje roszczenia powstałe wskutek odwrócenia wspólnego niebezpieczeństwa i jest instytucją zaczerpniętą z rzymskiej *lex Rhodia de iactu*. Drugi natomiast stanowi unormowanie akcji prewencyjnej. Systematyka kodeksowa wskazuje, że ustawodawca, kończąc unormowanie zasady ryzyka związanej z użyciem siły przyrody, wszedł na teren regulacji prawnej dwóch odrębnych roszczeń, które nie nawiązują ani do zasady winy, ani do zasady ryzyka, ani do zasad słuszności. Wynika z tego, że są one samodzielnymi podstawami odpowiedzialności: pierwszy — odszkodowawczej, drugi — prewencyjnej.

Przeciwko przyjęciu winy jako podstawy roszczenia prewencyjnego przemawia wreszcie to, że prowadziłoby to do nadmiernego ograniczenia jego zakresu.<sup>21</sup> Potwierdzeniem tego jest analiza wywodów Szachułowicza. Autor ten twierdzi, że podstawą akcji prewencyjnej jest wina. Z zasady tej wyciąga wniosek, że powód w procesie powinien wykazać, iż przedsiębiorstwo, którego funk-

<sup>21</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: *Roszczenie (...)*, s. 51.

cjonowanie jest źródłem niebezpieczeństwa, ma możliwości finansowe i techniczne, by usunąć bezpośrednie zagrożenie.<sup>22</sup>

Nietrudno wyobrazić sobie przebieg i wynik takiego procesu, biorąc pod uwagę z jednej strony często bardzo skomplikowaną strukturę techniczną i organizacyjną przedsiębiorstwa, a z drugiej strony ograniczone najczęściej możliwości dowodowe powoda. W takich wypadkach oparta na zasadzie winy ochrona prewencyjna byłaby całkowicie iluzoryczna.

A więc wina nie może być podstawą roszczenia z art. 439 k.c. głównie dlatego, że przepis jej nie wymienia. Konieczność przypisania winy osobie, która swoim zachowaniem bezpośrednio zagraża wyrządzeniem szkody, nie wynika także z tego, że art. 415 k.c. normujący odpowiedzialność za szkodę jest w naszym systemie prawnym generalną klauzulą odpowiedzialności deliktowej. Funkcja zasady winy w dziedzinie czynów niedozwolonych również nie przemawia za jej przyjęciem jako podstawy akcji prewencyjnej. Do takiej wykładni nie daje podstaw także systematyka kodeksowa. Uzależnienie akcji prewencyjnej od winy byłoby nadmiernym zawężeniem jej zakresu.

### **C. Argumenty przeciwko przyjęciu zróznicowanej podstawy roszczenia**

Na szczególne omówienie zasługuje koncepcja Agopszowicza, autora monografii „Obowiązek zapobieżenia szkodzie”. Jego zdaniem odpowiedzialność prewencyjną rodzi ten sam katalog zdarzeń, który powoduje odpowiedzialność kompensacyjną. Innymi słowy, roszczenie o zapobieżenie szkodzie opiera się na takiej zasadzie i na takich przesłankach, na jakich odpowiadałby sprawca, gdyby szkodę wyrządził. W związku z tym podstawą roszczenia może być zasada winy, ryzyka albo słuszności. Wniosek taki autor wysnuwa z założenia, że „ilekroć w prawie polskim pojawia się obok odpowiedzialności kompensacyjnej odpowiedzialność prewencyjna, łączy je wspólna podstawa odpowiedzialności”.<sup>23</sup>

Agopszowicz w gruncie rzeczy przyjmuje założenie, że ilekroć ustawa przewiduje roszczenie odszkodowawcze, tylekroć przy spełnieniu takich samych przesłanek można się domagać zapobieżenia szkodzie. Następstwem tego założenia jest teza, że muszą powstać przesłanki odpowiedzialności za czyn cudzy wtedy, gdy zagrożenie jest następstwem działania lub zaniechania osoby, za którą inny by odpowiadał w razie powstania szkody.<sup>24</sup> Dalszą konsekwencją takiego stanowiska jest możliwość dochodzenia roszczeń prewencyjnych także poza sytuacjami, w których mamy do czynienia z zagrożeniem szkodą w ścisłym tego słowa znaczeniu.

<sup>22</sup> J. Szachułowicz: op. cit.

<sup>23</sup> A. Agopszowicz: op. cit., s. 89.

<sup>24</sup> A. Agopszowicz: op. cit., s. 92 i n.



Autor dopuszcza roszczenie o zapobieżenie bezpodstawnemu wzbogaceniu.<sup>25</sup>

Na tej samej zasadzie można by wyposażyć w roszczenie prewencyjne osoby pośrednio zagrożone wyrządzeniem szkody, gdy ustawa uprawnia je do roszczeń odszkodowawczych jako pośrednio poszkodowanych. Opierając się na zasadzie wyrażonej w art. 446 k.c., osoby bliskie zagrożonego utratą życia mogłyby wytoczyć powództwo prewencyjne. Nie wydaje mi się, aby możliwość tworzenia podobnych konstrukcji była zamysłem ustawodawcy, który w art. 439 k.c. odpowiedzialność prewencyjną łączy tylko z bezpośrednim zagrożeniem szkodą.

Najwięcej zastrzeżeń budzi przyjęta przez Agopszowicza możliwość odpowiedzialności prewencyjnej opartej na zasadzie ryzyka.

Osoba, która zagraża drugiemu wyrządzeniem szkody, ponosi tę odpowiedzialność wtedy, gdy odpowiadałaby na zasadzie ryzyka za szkodę, która powstałaby na skutek realizacji niebezpieczeństwa.<sup>26</sup> W sytuacji, gdy wyrządzeniem szkody zagraża np. przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą siły przyrody, odpowiedzialność prewencyjna powstanie z chwilą spełnienia się następujących przesłanek: „1) stanu bezpośredniego zagrożenia szkodą, 2) spowodowanego 3) ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu poruszanego siłami przyrody.<sup>27</sup>” Innymi słowy, wystarcza związek przyczynowy między ruchem przedsiębiorstwa a bezpośrednim zagrożeniem wyrządzenia szkody. Prowadzący przedsiębiorstwo uwolni się od odpowiedzialności prewencyjnej, jeżeli potrafi udowodnić, że stan zagrożenia powstał wyłącznie wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.<sup>28</sup>

Uzasadnienie tej tezy przebiega w sposób następujący. Z istoty ryzyka wynika, że szkoda może, lecz nie musi nastąpić. Nie ma tu natomiast takiego założenia, że jej wystąpienie lub niewystąpienie ma być dziełem przypadku. Jeżeli więc można ją przewidzieć oraz jej zapobiec, to nie ma powodów, ze względu na które należałoby potencjalnego sprawcę szkody zwolnić od obowiązku zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu.<sup>29</sup> Zapobieżenie szkodzie może, lecz nie musi nastąpić przez zaprzestanie działalności przedsiębiorstwa.

Dla oceny tej argumentacji niezbędne, wydaje się, przypomnienie motywów wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Wzmoczone niebezpieczeństwo bądź szczególne niebezpieczeństwo szkód dla otoczenia stanowi najczęstszy motyw usprawiedliwiający wprowadzenie odpowiedzialności obiektywnej i po-

<sup>25</sup> A. Agopszowicz: Roszczenie o zapobieżenie bezpodstawnemu wzbogaceniu, *Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny* 1981, nr 2, s. 113 i n.

<sup>26</sup> A. Agopszowicz: *Obowiązek (...)*, s. 101.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 102.

woływane jest we wszystkich systemach prawnych.<sup>30</sup> Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka stanowi swoisty kompromis między koniecznością prowadzenia działalności stwarzającej niebezpieczeństwo częstego powstawania szkód, jakkolwiek społecznie pożądaną, a koniecznością ochrony osób poszkodowanych.<sup>31</sup> Zwiększone niebezpieczeństwo wynika ze wzrastającego użycia sił przyrody w rozwiązaniach technicznych, przemyśle i transporcie. Siły te są trudne do opanowania, często wymykają się spod kontroli człowieka i mogą powodować nieobliczalne szkody. Orzecznictwo wyraźnie uznaje zwiększone niebezpieczeństwo jako uzasadnienie odpowiedzialności na zasadzie ryzyka.<sup>32</sup> Dlatego akcja prewencyjna oparta na zasadzie ryzyka, a skierowana przeciwko przedsiębiorstwu lub zakładowi wprawianemu w ruch za pomocą sił przyrody, jest sprzecznością samą w sobie.<sup>33</sup> Stwierdzenia tego nie podważa fakt, że szkoda nie musi nastąpić, i skoro da się przewidzieć, to można jej zapobiec. Niebezpieczeństwo katastrofy kolejowej istnieje zawsze i można powiedzieć, opierając się na danych statystycznych, że dojdzie do niej przynajmniej dwa razy w roku na terenie kraju. Nie uzasadnia to na pewno roszczenia o jej zapobieżenie. Niewiele pomaga w tym stanie faktycznym wymaganie bezpośredniości zagrożenia zawarte w treści art. 439 k.c. Niebezpieczeństwo powstania szkody na skutek ruchu kolei jest w mniejszym lub większym stopniu zawsze bezpośrednie. Podobnie sprawa się przedstawia w wypadku ruchu pojazdu mechanicznego.

W tych wszystkich wypadkach niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody jest oczywistą konsekwencją użycia sił przyrody, całkowite zaś odwrócenie niebezpieczeństwa możliwe jest przez zaniechanie używania tych sił. Dopuszczenie do żądania zapobieżenia szkodzi na zasadzie ryzyka grozi nadmiernym rozszerzeniem możliwości podnoszenia roszczeń prewencyjnych. Stwarza ono niebezpieczeństwo krępowania niemal każdego działania, może też stać się podstawą pieniących akcji.<sup>34</sup> Niebezpieczeństwo to dostrzega sam autor, gdy pisze: „Odpowiedzialność prewencyjna oparta na zasadzie ryzyka może ulec ograniczeniu lub nawet zgaśnię w przypadkach zachowań dozwolonych, w szczególności zaś nakazanych przez normę prawną, jeżeli wymagać tego będą względy społeczne, gospodarcze, a zwłaszcza społeczno-gospodarcza funkcja prawa podmiotowego.”<sup>35</sup> Oznacza to, że Agopszowicz wprowadza pośrednio od strony negatywnej, wyłączającej odpo-

<sup>30</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Odpowiedzialność cywilna prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, Warszawa 1967, s. 52.

<sup>31</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Recenzja cyt. wyżej monografii A. Agopszowicza, Państwo i Prawo 1980, s. 109.

<sup>32</sup> Orzeczn. SN z dnia 12.VII.1977 r., OSNCP 1978, poz. 73.

<sup>33</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Roszczenie (...), s. 52.

<sup>34</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Recenzja (...), s. 109.

<sup>35</sup> A. Agopszowicz: Obowiązek (...), s. 121.

wiedzialność prewencyjną, kwalifikację zachowań osoby zobowiązanej na zasadzie ryzyka do zapobieżenia szkodzie. Pojawia się zatem nowa okoliczność zwalniająca, nie znana przepisom statuującym odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Ponadto chcąc konsekwentnie stosować zacytowaną wskazówkę autora, niemal zawsze nastąpi zwolnienie od odpowiedzialności, gdyż w przepisach art. 435 i 436 k.c. chodzi o działalność dozwoloną i przydatną gospodarczo.

Agopszowicz w istocie rzeczy przyjmuje bezprawność jako podstawę odpowiedzialności prewencyjnej. Rozważając roszczenie o zaniechanie immisji dokonywanych przez przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, twierdzi z jednej strony, że dla zasadności roszczenia prewencyjnego wystarcza wystąpienie stanu bezpośredniego zagrożenia szkodą spowodowanego ruchem przedsiębiorstwa,<sup>36</sup> a z drugiej strony wyraża zapatrywanie, że roszczenie prewencyjne o zaniechanie immisji dokonywanych przez takie przedsiębiorstwo może być tylko wtedy skuteczne, gdy immisje przekroczą przeciętną miarę określoną w art. 144 k.c.<sup>37</sup> „Staje się oczywiste — pisze Agopszowicz — że właściciel nieruchomości sąsiedniej będzie mógł je (tzn. roszczenie prewencyjne — przyp. mój R.K.) skutecznie podnieść tylko względem tych oddziaływań, które przekroczą przeciętną miarę, nie będzie zaś mógł tego uczynić względem oddziaływań dozwolonych”.<sup>38</sup>

#### **D. Argumenty za przyjęciem bezprawności jako podstawy roszczenia**

Na bezprawność jako podstawę roszczenia prewencyjnego wskazują trzy grupy argumentów: 1) płynące z funkcji bezprawności, jaką spełnia ona w systemie prawa, 2) wynikające z celu unormowania art. 439 k.c. i 3) wynikające ze sformułowania omawianego przepisu.

Ad 1. Jak już wyżej zaznaczyłem, nie ma ogólnego obowiązku niezagrażania innym. Istnieje raczej prawo do wolności działania, z którym łączy się konieczność ograniczonego wkraczania w cudzą sferę interesów. Wkroczenie to może przybrać formę zagrożenia wyrządzeniem szkody. Powstaje zatem pytanie, co stanowi linię graniczną, po przekroczeniu której zagrożenie będzie niedozwolone.

Jak już wynika to z poprzednio przedstawionych wywodów, linią tą jest bezprawność zachowania. Bezprawność pozwala na wyodrębnienie sfer dowolnego postępowania i daje możliwość oddzielenia tego, co dozwolone, od tego, co niedozwolone. W dziedzinie prawa cywilnego jest ona narzędziem, które pozwala na utrzymywanie równowagi pomiędzy wolnością jednostki a jej

<sup>36</sup> Ibidem, s. 103—104.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 120—121.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 121.

obowiązkami wobec społeczeństwa. Podstawowym wymaganiami życia społecznego jest zharmonizowanie aktywności poszczególnych osób. Wolność każdego człowieka nieustannie koliduje z konkurencyjną wolnością innych. To współistnienie wolności poszczególnych członków społeczeństwa jest głównym celem prawa, nie tylko cywilnego.<sup>39</sup> Cel ten bywa osiąganym przez wprowadzenie konstrukcji bezprawności, która jest kwalifikacją zachowania naruszającego zakazy lub nakazy prawa oraz zasady współżycia społecznego.

Zachowanie się człowieka musi być przynajmniej bezprawne, aby pociągnąć za sobą reakcję porządku prawnego. Najlepiej zagadnienie to ilustruje odpowiedzialność osób zobowiązanych do nadzoru. Konieczną przesłanką jest tu bezprawność działania osoby pozostającej pod nadzorem, chociaż art. 427 k.c. *expressis verbis* jej nie przewiduje.<sup>40</sup> Wynika to z założenia, że tylko zachowanie bezprawne może prowadzić do odpowiedzialności, a wyjątki od tej zasady muszą wynikać z wyraźnego unormowania, jak to ma miejsce w wypadku zasady ryzyka.

W tym miejscu należy uczynić małą uwagę, aby uniknąć ewentualnych nieporozumień.

Wprawdzie odpowiedzialność na zasadzie ryzyka powstaje niezależnie od tego, czy szkoda jest wynikiem zachowania bezprawego, gdyż działania sił przyrody nie można oceniać w kategoriach zasadności czy też niezgodności z prawem,<sup>41</sup> jednakże nie ulega wątpliwości, że postępowanie osoby prowadzącej na własny rachunek przedsiębiorstwo może być bezprawne. Osobę tę bowiem obciążają pewne obowiązki. Dla przykładu: obowiązek kolei utrzymania w należytych stanie sygnalizacji świetlnej czy wynikający z przepisów bhp obowiązek zapewnienia odpowiednich warunków pracy. Obowiązki te wyznaczają granice, do której niebezpieczeństwo wynikające z użycia sił przyrody jest dozwolone i które to niebezpieczeństwo każdy powinien znosić. Naruszenie tych obowiązków jest działaniem bezprawnym.

Rozważmy teraz, jakie skutki pociąga za sobą fakt bezprawności zachowania. Pozwoli to na wyciągnięcie wniosków dla omawianego tu problemu.

Uważam, że skoro działanie jest bezprawne, to osoba je podejmująca ma obowiązek go zaniechać. Obowiązek ów wynika z samego faktu naruszenia prawa, gdyż zakaz działania wbrew prawu istnieje nadal pomimo jego uprzedniego naruszenia. Zajmując stanowisko przeciwne, musielibyśmy stwierdzić, że osoba, która narusza prawo w sposób ciągły, może czynić to dalej. A zatem ten, kto działa bezprawnie, powinien zaniechać tego działania.

Pomimo jednak istnienia owego obowiązku zaniechania działania bezprawego osobie zagrożonej nie przysługuje prawo do wy-

<sup>39</sup> Por. A. Tunc: op. cit., s. 14, 65.

<sup>40</sup> A. Szpunar: Odpowiedzialność osób zobowiązanych do nadzoru, Warszawa 1978, s. 79 i n.

<sup>41</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Odpowiedzialność (...), s. 45.

stąpienia z roszczeniem o zaniechanie. Roszczenie takie powstaje w zasadzie dopiero wtedy, gdy działanie narusza prawo podmiotowe.

W świetle tych uwag wydaje się, że celem, art. 439 k.c. jest wyposażenie osoby, która jest zagrożona wyrządzeniem szkody, w roszczenie skuteczne przeciwko każdemu grożącemu. Podstawę roszczenia stanowi bezprawność zachowania się grożącego, niekoniecznie sprowadzająca się do naruszenia praw podmiotowych.

Otóż wydaje się, że art. 439 k.c. stanowi podstawę normatywną do wymuszania ogólnych obowiązków właściwego zachowania się, które przybierają skonkretyzowaną postać: obowiązku przedsięwzięcia środków niezbędnych w celu odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa.

Przyjęcie bezprawności jako podstawy roszczenia prewencyjnego wynika z samej jego istoty. Osoba, której interesy zostają zagrożone cudzym bezprawnym zachowaniem, może domagać się zaprzestania tego zachowania, gdy tym samym domaga się poszanowania porządku prawnego, a jednocześnie ma osobisty interes w podniesieniu takiego żądania. Do poszanowania prawa obowiązany jest każdy bez względu na swe właściwości psychiczne i fizyczne. Skoro zachowanie zagrażające nie wywołało jeszcze zmaterializowanego skutku w postaci szkody, to wymaganie zarzucalności czynu nie znajduje swego psychologicznego uzasadnienia. Wystarcza obiektywne naruszenie prawa prowadzące do naruszenia cudzych interesów, aby zagrożony mógł się domagać przestrzegania tego prawa.

Ad 2. Dalsze argumenty wynikają z celu unormowania art. 439 k.c. Przepis ten należy do systemu norm ochronnych. Jest jednym z ustawowych środków ochrony przed uszczerbkiem. Cel unormowania czyni go podobnym do instytucji obrony koniecznej. Stany faktyczne, które wchodzi w rachubę przy stosowaniu art. 423 i 439 k.c., mogą być bardzo podobne i czasem różnią się tylko stopniem bliskości zagrożenia. Do zastosowania obrony koniecznej wystarcza bezprawność zamachu. Ustawodawca nie wymaga istnienia winy po stronie napastnika. W przeciwnym razie nie można by np. bronić się przed osobą niepoczytalną. Nikomu, nawet temu, komu niepodobna uczynić zarzutu, nie wolno naruszać zakazów prawa. Wydaje się, że z podobnych założeń wyszedł ustawodawca, ustanawiając normę art. 439 k.c. Przemawia za tym *argumentum a maiori ad minus* z art. 423 k.c. Skoro wolno się bronić przed wyrządzeniem szkody, gdy zamach jest tylko bezprawny, to tym bardziej wolno żądać odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa wywołanego również bezprawnym zagrożeniem. Stanowisko, według którego w ostatnim wypadku zachowanie musiałoby być zawinione, prowadzi do paradoksalnych konsekwencji. Zagrożony mógłby bowiem poczekać, aż zagrożenie będzie o tyle bliskie, że przybierze postać bezpośredniego zamachu, i zastosować wtedy obronę konieczną bez względu na zawinienie zagrażającego.

Za przyjęciem bezprawności jako podstawy roszczenia prewencyjnego przemawiają argumenty zaczerpnięte z prawa porównawczego. Szczególnie znamienym przykładem jest prawo francuskie. Ogólna konstrukcja akcji zapobiegawczej oparta jest na generalnej klauzuli odpowiedzialności deliktowej, tzn. na zasadzie winy. Rozwój orzecznictwa i doktryny pokazał jednak, że do zasadności roszczenia wystarcza bezprawność zachowania się osoby zagrażającej. Wszystkie główne systemy prawne w mniej lub bardziej wyraźny sposób skłaniają się do przyjęcia bezprawności jako podstawy roszczenia o odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa. Roszczenie prewencyjne jest ze swej istoty roszczeniem *quasi*-negatoryjnym lub *quasi*-deliktowym. Chodzi w nim bowiem o zaprzestanie bezprawnej ingerencji w cudzą sferę interesów.<sup>42</sup>

Na gruncie polskiego kodeksu cywilnego art. 439 k.c. jest wyrazem tej samej myśli ustawodawczej, co art. 24 § 1 i 222 § 2. Zachowanie naruszające lub zagrażające dobru osobistemu, naruszające własność lub zagrażające jej dalszemu naruszeniu powinno być zaprzestane na żądanie uprawnionego, ponieważ jest ono bezprawne. Artykuł 439 k.c., który stanowi podstawę generalnej odpowiedzialności prewencyjnej, jest jakby uogólnieniem zasad szczególnych roszczeń prewencyjnych unormowanych w art. 24 § 1 i 222 § 2. W art. 439 zakres chronionej sfery prawnej jest ograniczony do możliwości zapobieżenia szkodzie. Krzyżuje się więc z zakresem ochrony wyrażonej w art. 24 § 1 i 222 § 2 k.c. Istota unormowania pozostaje jednak ta sama. Artykuł 439 k.c. stwarza podstawę do ochrony przed bezprawnym zagrożeniem szkodą. Nie chroni wyłącznie praw podmiotowych bezwzględnych, jak to czynią poprzednio wymienione normy, ale chroni — podobnie jak one — pewną sferę interesów, chociaż inaczej określoną.

Umieszczenie art. 439 k.c. wśród przepisów o czynach niedozwolonych nasuwa wniosek, że chodzi o ochronę przed wyrządzeniem szkody czynem niedozwolonym. Czyn niedozwolony należy tu rozumieć jako czyn bezprawny w rozumieniu przepisów o odpowiedzialności deliktowej. Zagrożenie szkodą staje się wtedy niedozwolone, gdy narusza normę postępowania mającą na celu ochronę drugiego przed wyrządzeniem szkody. Zagrożenie nie naruszające takiej normy będzie dozwolone, wobec czego nie będzie podstaw do żądania odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa.

Zupełnie innym zagadnieniem jest możliwość dochodzenia roszczeń odszkodowawczych w razie wyrządzenia szkody dozwolonym (zgodnym z prawem) działaniem wtedy, gdy zobowiązany do naprawienia szkody odpowiada na zasadzie ryzyka (np. art. 435 k.c.). Taka możliwość wynika jednak z istoty zasady ryzyka i musi znaleźć podstawę w wyraźnym unormowaniu. Wyrządzenie szkody przez ruch przedsiębiorstwa poruszanego siłami przyrody jest

<sup>42</sup> H. Kötz: Vorbeugender Rechtsschutz im Zivilrecht, Archiv für die Civilistische Praxis, 1974, nr 2—3, s. 160 i n.

również czynem niedozwolonym, ale w znaczeniu techniczno-prawnym, a nie materialnoprawnym, gdyż zdarzenie takie nie mieści się w kategoriach zgodności czy też niezgodności z prawem; nie jest ono bowiem zachowaniem się człowieka.<sup>43</sup> Trudno wymagać od obiektywnego zdarzenia, jakim jest ruch przedsiębiorstwa, aby szanowało porządek prawny. Można się natomiast tego domagać od samego przedsiębiorstwa będącego osobą prawną lub od właściciela (posiadacza) przedsiębiorstwa. Można np. żądać, aby przedsiębiorstwo spowodowało zmniejszenie emitowanych przez siebie zanieczyszczeń, które przekraczają przeciętną miarę w stosunkach miejscowych.

Konkludując, należy więc przyjąć, że rola art. 439 k.c. sprowadza się do normatywnej podstawy roszczenia o ochronę przed wyrządzeniem szkody czynem niedozwolonym, czyli bezprawnym. Przepis ten jest podstawą do zgłoszenia roszczenia będącego w swej istocie roszczeniem *quasi*-deliktowym lub — używając innego, równoznacznego terminu — *quasi*-negatoryjnym.

W tym miejscu warto przytoczyć krytykę takiego uzasadnienia przedstawioną przez Bogusławskiego. Twierdzi on, że nie ma podstaw do poszukiwania analogii art. 439 k.c. z „przepisami art. 24 i 144 k.c., które uzależniają powstanie roszczeń o charakterze zapobiegawczym od bezprawności zachowania sprawcy. Dotyczą one bowiem ochrony bezwzględnych praw podmiotowych, zakreślających wynikającą z treści stosunku prawnego sferę możliwości postępowania podmiotu uprawnionego. Dlatego też roszczenie o zaniechanie działania naruszającego stan zgodny z prawem może być skierowane wyłącznie przeciwko działającemu bezprawnie. Natomiast nie ma ogólnego prawa podmiotowego o charakterze prawa do wolności od szkody bądź groźby jej nastąpienia. Roszczenie zapobiegawcze, w którym wyczerpuje się prawo podmiotowe uprawnionego, powstaje równocześnie ze stosunkiem zobowiązaniowym z art. 439 k.c. Przesłanka bezprawności w art. 24 k.c. i 144 k.c. wynika więc z charakteru praw podmiotowych bezwzględnych, a nie z jednolitego ukształtowania wszystkich roszczeń zapobiegawczych.”<sup>44</sup>

Cytowany pogląd nie wydaje się, by był uzasadniony. Istota zagadnienia tkwi bowiem zupełnie gdzie indziej. Nie musi istnieć prawo podmiotowe bezwzględne, aby pewna sfera interesów była chroniona już przed ingerencją bezprawną, a nie tylko zawinioną. Przykład stanowić może ochrona posiadania. Według dominującego poglądu doktryny i całości orzecznictwa posiadanie nie jest prawem podmiotowym, a jedynie stanem faktycznym chronionym przez prawo. Roszczenie o przywrócenie stanu poprzedniego i o zaniechanie naruszeń jest oparte na bezprawności działania osoby naruszającej posiadanie.

<sup>43</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Wyrządzenie (...), s. 74–75.

<sup>44</sup> W. Bogusławski: op. cit., s. 37.

Ponadto nie każda ingerencja w sferę interesów lub w sferę możliwości postępowania podmiotu uprawnionego (co stanowi treść prawa podmiotowego) jest sama przez się bezprawna. Prawo podmiotowe wynika z norm prawa przedmiotowego. Naruszenie prawa podmiotowego jest bezprawne o tyle, o ile bezprawne jest naruszenie norm prawa przedmiotowego, z którego prawo podmiotowe wynika.<sup>45</sup> Takie samo znaczenie ma naruszenie normy mającej na celu ochronę innej osoby przed wyrządzeniem szkody, chociażby z tej normy nie wynikało prawo podmiotowe. Osoba zagrożona ma prawo żądać poszanowania tej normy, gdyż ma w tym interes prawny. Gdyby było inaczej, niemożliwa byłaby odpowiedzialność na zasadzie winy, gdyż bezprawność stanowi element (przesłankę) winy. Nie byłaby możliwa odpowiedzialność odszkodowawcza na zasadzie winy bez naruszenia prawa podmiotowego, ponieważ sprawcy stawiamy zarzut winy dlatego, że naruszył normę zachowania. Nie byłaby z tego samego powodu uzasadniona odpowiedzialność prewencyjna na zasadzie winy, której Bugustawski broni. Postępowanie się klasycznymi definicjami z części ogólnej prawa cywilnego bez wnikania w istotę rzeczy jest zawodne. Dowodem na to mogą być dalsze wypowiedzi autora. Twierdzi on, że wina jest podstawą odpowiedzialności prewencyjnej. Elementem winy jest bezprawność zachowania. Można przyjąć — pisze autor — że wywołanie realnego niebezpieczeństwa naruszenia dóbr innych podmiotów jest co najmniej sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, a tym samym jest bezprawne w rozumieniu prawa cywilnego.<sup>46</sup>

Takie postawienie sprawy nie oznacza nic innego, jak konstrukcję zwalczanego wcześniej przez autora ogólnego prawa podmiotowego do tego, by być nie zagrożonym. W innym wypadku nie można by przyjąć tezy, że zagrożenie dóbr innej osoby staje się samo przez się bezprawne.

Rozwijając konsekwentnie myśl autora, należałoby uznać, że zagrażający mógłby się zwolnić tylko wtedy od odpowiedzialności prewencyjnej, gdyby wykazał szczególne okoliczności usprawiedliwiające zagrożenie.

Autor wprowadza ponadto domniemanie winy do roszczenia prewencyjnego. Twierdzi, że zagrożony nie będzie musiał „przeprowadzać skomplikowanego dowodu subiektywnej naganności postępowania sprawcy. Niepodjęcie przez sprawcę starań o odwrócenie niebezpieczeństwa naruszenia cudzych dóbr i utrzymanie stanu zagrożenia będzie postępowaniem nagannym”.<sup>47</sup> Innymi słowy, do skuteczności roszczenia prewencyjnego wystarczy związek między zachowaniem zagrażającego a powstaniem stanu zagrożenia. Samo wystąpienie stanu zagrożenia przesądza bo-

<sup>45</sup> M. Sośniak: *Bezprawność zachowania jako przesłanka odpowiedzialności cywilnej za czyny niedozwolone*, Kraków, 1959, s. 127—128.

<sup>46</sup> W. Bogustawski: *op. cit.*, s. 37.

<sup>47</sup> A. Agopszowicz: *Obowiązek (...)*, s. 104.



wiem o bezprawności i domniernywa się zarzucalność zachowania osoby zagrażającej. Takie stanowisko *implicite* zakłada istnienie ogólnego obowiązku niezagrażania innym, co — jak wyżej uzasadniałem — jest niemożliwe na gruncie polskiego kodeksu cywilnego.

Ad 3. Czy z brzmieniem art. 439 k.c. można wyprowadzić wniosek o tym, że podstawą normowanego przezeń roszczenia jest bezprawność zachowania?

Akcja prewencyjna przysługuje temu, „komu wskutek zachowania się innej osoby, w szczególności wskutek braku należytego nadzoru nad ruchem kierowanego przez nią przedsiębiorstwa lub zakładu albo nad stanem posiadanego przez nią budynku lub innego urządzenia, zagraża bezpośrednio szkoda”. Ustawa mówi ogólnie o „zachowaniu się”, nie określając cech tego zachowania. W dalszych słowach przepisu czytamy, że zachowanie to może polegać w szczególności (a więc nie zawsze) na „braku należytego nadzoru nad ruchem (...) przedsiębiorstwa lub zakładu albo nad stanem posiadanego przez nią budynku lub innego urządzenia”. Agopszowicz twierdzi, że sformułowanie to wskazuje na zasadę ryzyka jako podstawę roszczenia prewencyjnego, gdyż mowa jest o ruchu przedsiębiorstwa lub zakładu, przez co art. 439 k.c. nawiązuje do treści art. 435 k.c. Pogląd ten polega na nieporozumieniu. Podobieństwo wyrwanych z kontekstu fragmentów dwóch przepisów nie daje podstawy do wyciągnięcia ogólnego wniosku. Dodajmy, że cytowany fragment przepisu zupełnie inaczej interpretuje Szachułowicz. Twierdzi on mianowicie, że użyte w art. 439 k.c. słowa „wskutek braku należytego nadzoru” nawiązują do niedołożenia należytej staranności, a więc wskazują na winę jako podstawę roszczenia.<sup>48</sup>

Wątpliwości powyższe zostaną usunięte, jeżeli zważymy, w jakim sensie zostały użyte słowa „wskutek braku należytego nadzoru”.

Nie kwestionuję dominującego w nauce polskiej poglądu, że niedołożenie należytej staranności oznacza postać winy nieumyślnej. W naszej i obcej literaturze przyjmuje się jednakowoż, że niedołożenie należytej staranności i bezprawność w pewnych wypadkach są zbieżne. Sformułowanie „wskutek braku należytego nadzoru” niekoniecznie zatem musi się odnosić do niedbalstwa. Na gruncie art. 439 k.c. można przyjąć, że wyrażenie „brak należytego nadzoru” oznacza brak właściwego nadzoru rozumianego w sensie obiektywnym bez względu na zarzucalność postępowania osoby za ten nadzór odpowiedzialnej. Sformułowanie przepisu wskazuje raczej na to, że chodzi o postępowanie spotykające się z dezaprobatą.<sup>49</sup> Z punktu widzenia porządku prawnego ma ujemną ocenę zasługują zachowania co najmniej bezprawne.

<sup>48</sup> J. Szachułowicz: op. cit., s. 85.

<sup>49</sup> B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Roszczenie (...), s. 52. Zob. też R. Kasprzyk: Przesłanki roszczenia prewencyjnego z art. 439 k.c., *Studia Prawno-Ekonomiczne*, t. XL, 1988, s. 85 i nast.

Jak widzimy, tezę o bezprawności zachowania jako podstawie roszczenia prewencyjnego w równej mierze uzasadniają argumenty płynące z roli bezprawności, jaką ta spełnia w systemie prawa cywilnego, z celu unormowania art. 439 k.c. i wreszcie z jego brzmienia.

ANNA ŚWIDERSKA

---

## UZNIANIE POWÓDZTWA

### (Wybrane zagadnienia w świetle art. 213 § 2 k.p.c.)

*Uznanie powództwa jako akt dyspozycyjny pozwanego, którym przesądza on o dalszym toku procesu, jest aktem wiedzy, gdyż wyrażenie zgody na wydanie wyroku uwzględniającego zgłoszone żądanie powoda jest jedynie wynikiem przyznania okoliczności przytoczonych przez powoda. Podlega ono kontroli sądu pod kątem, możliwości jego dopuszczenia w procesie. Jako najważniejsza rzecz jawi się w tym miejscu zagadnienie „okoliczności sprawy” jako podstawy mającej wystarczyć sądowi do wydania wyroku.*

*Przepis art. 213 § 2 k.p.c. stanowi gwarancję prawidłowego funkcjonowania instytucji uznania powództwa i jej wykorzystania do celów, które nie są sprzeczne z prawem. Autorka podkreśla znaczenie zasady prawdy obiektywnej dla oceny dopuszczalności tego aktu dyspozycyjnego, jakim jest uznanie powództwa, jak również celowość zmiany konstrukcji art. 213 § 2 k.p.c. dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania instytucji uznania powództwa.*

### I. Wprowadzenie

Niejednokrotnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego pojawiała się problematyka uznania powództwa i związanych z tą instytucją zagadnień. Fakt, że uznanie powództwa co pewien czas wraca na forum Sądu Najwyższego, świadczy nie tylko o ważności tej instytucji, lecz również i o tym, że choć było ona przedmiotem badań doktryny i praktyki, nadal pozostają pewne niejasności, które wymagają wykładni art. 213 § 2 k.p.c.

Ostatnio wydanym orzeczeniem, które ponownie zajęło się powyższym tematem, był wyrok SN z dnia 14 września 1983 r. III CRN 188/83.<sup>1</sup> Teza owego orzeczenia stanowi niejako punkt wyjś-

---

<sup>1</sup> Wyrok wraz z uzasadnieniem został opublikowany w OSNCP z 1984 r. nr 4, poz. 60.